

Dogmat o Bożym Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny

Dogmaty wiary

88 Urząd Nauczycielski Kościoła w pełni angażuje władzę otrzymaną od Chrystusa, gdy definiuje dogmaty, to znaczy, gdy w formie zobowiązującej lud chrześcijański do nieodwołalnego przyłgnięcia przez wiarę przedkłada prawdy zawarte w Objawieniu Bożym lub prawdy, które mają z nimi konieczny związek.

89 Między naszym życiem duchowym i dogmatami istnieje organiczna więź. Dogmaty są światłem na drodze naszej wiary; oświecają ją i nadają jej pewność. I na odwrót, jeśli nasze życie jest prawe, to nasz rozum i nasze serce są otwarte na przyjęcie światła dogmatów wiary (Por. J 8, 31-32).

KKK, 88-89

Ile jest dogmatów wiary? Czy istnieje jakiś oficjalny wykaz dogmatów, jakie są wyznawane w Kościele katolickim? Spróbujmy się zastanowić, dlaczego nikt takich wykazów jakoś nie sporządził.

A ile jest praw przyrody? – zaczął kiedyś odpowiadać pytaniem na pytanie profesor chemii, który regularnie uczestniczy w prowadzonej przeze mnie grupie religijnej. I zaproponował następującą odpowiedź: Praw przyrody jest tyle, ile ich potrzebujemy do objaśnienia tego, co w przyrodzie udało nam się już poznać. Badaczka przyrody interesuje nie tyle liczba praw, którymi ona się rządzi, ale raczej poznawanie jej samej i lepsze rozumienie tego, co dotychczas było przed nami zakryte.

Analogia wydaje się trafna. Dogmatów wiary jest tyle, ile ich rozpoznał starający się jak najwierniej głosić Chrystusa Kościół. Tak jak przyrodoznawca, choć swoimi badaniami przyczynia się do lepszego poznania praw przyrody, nie zajmuje się ustalaniem ich liczby, bo swoją uwagę kieruje przede wszystkim na poznawanie samej przyrody – podobnie Kościołowi chodzi przede wszystkim o to, żeby głosić Chrystusa Pana prawdziwie i z miłością, a dogmaty wiary Kościół woli głosić i objaśniać, niż je liczyć. Przecież w Kościele wierzymy w dogmaty ze względu na Chrystusa, a nie dla nich samych.

Bo czym jest dogmat wiary? Jest to zdanie – powiada św. Tomasz z Akwinu – wyrażające nieomylnie prawdę wiary, ku tej prawdzie zmierzające. Zatem wierzymy nie tyle w zdanie, w którym dany dogmat jest wyrażony, ale w prawdę, na którą ono wskazuje i którą przed nami odstawia. Zarazem nigdy dość podkreślania, że prawda wiary zawsze jest większa od zdań, w których ją wyrażamy, toteż zgłębiać ją możemy coraz bardziej i z góry wiadomo, że do końca nie zgłębimy jej nigdy.

Nieżyczliwa wierze mentalność oświeceniowa narzuciła nam takie rozumienie dogmatu wiary, że jest to zdanie, które mamy przyjąć i nie dyskutować, nawet jeżeli go nie rozumiemy albo wydaje nam się ono absurdalne. W rzeczywistości, z dogmatami wiary jest zupełnie inaczej. Wskazując na prawdę wiary, dogmat zaprasza do jej zgłębiania, a dopiero zgłębiając prawdę wiary, można docenić jej wspaniałość i przyjmować ją jako swoją własną prawdę. Oddajmy to za pomocą prostej metafory. Podróżujący przez pustynię, który ugania się za kolejnymi fatamorganami, będzie usychał z pragnienia, dopóki naprawdę nie znajdzie wody. Otóż dogmat wiary to jest poniekąd wskazanie na studnię, w której znajduje się woda żywa, to jakby zaproszenie: „stąd czerp, tutaj znajduje się prawda, mocą której na pewno dojdiesz do życia wiecznego”.

Dogmat wiary – powiedzmy to samo za pomocą innej metafory – to jakby wskazówka, że ta oto ziemia jest bogata w złoto, że jeżeli tutaj będziesz kopał, to do złota dokopiesz się na pewno i będziesz go znajdował coraz więcej. Przyjęcie dogmatu, aprobatą dla zawartej w nim prawdy, to dopiero początek duchowej przygody, która dzięki temu dogmatowi nas czeka. Bardzo wielu katolików zna to z własnego doświadczenia, że dopiero po latach zaczyna mnie zachwycać i mieć realny wpływ na moje życie dogmat, w który wierzyłem od dawna. (...)

Jacek Salij OP, Ile jest dogmatów wiary? W drodze 2010, nr 05 (część 1)

Dogmaty maryjne w Kościele katolickim

Albowiem Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary.

Lumen gentium, n.65

- 1) 431 rok – „O Bożym Macierzyństwie Maryi” (Synod w Efezie)
- 2) 649 rok – „O Maryi zawsze Dziewicy” (Synod Laterański w Rzymie)
- 3) 1854 rok – „O Niepokalanym Poczęciu Maryi” (Pius IX)
- 4) 1950 rok – „O wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny” (Pius XII)



431 rok – „O Bożym Macierzyństwie Maryi” (Synod w Efezie)

466 Człowieczeństwo Chrystusa nie ma innego podmiotu niż Boska Osoba Syna Bożego, który przyjął je i uczynił swoim od chwili swego poczęcia. Na tej podstawie Sobór Efeski ogłosił w 431 r., że Maryja stała się prawdziwie Matką Bożą przez ludzkie poczęcie Syna Bożego w swoim łonie: "(Nazywa się Ją Matką Bożą) nie dlatego, że Słowo Boże wzięło od Niej swoją Boską naturę, ale dlatego że narodziło się z Niej święte ciało obdarzone duszą rozumną, z którym Słowo zjednoczone hipostatycznie narodziło się, jak się mówi, według ciała" (Sobór Efeski: DS 251).

KKK, 466

Dogmat „O Bożym Macierzyństwie Maryi” został ogłoszony na III Soborze Powszechnym w Efezie w 431 r.: Święta Dziewica jest Matką Boga ponieważ według ciała porodziła słowo Boże, które ciałem się stało. **Był to pierwszy dogmat maryjny. Tytuł Matki Bożej (inaczej Bogarodzicy lub Bogurodzicy) jest uważany za najbardziej zaszczytny tytuł, jakim została obdarzona przez Kościół Najświętsza Maryja Panna.** Orzeczenie Soboru było odpowiedzią na herezję nestoriańską. Jej twórcą był patriarcha Konstantynopola, Nestoriusz, który głosił, że Chrystus miał dwie rozdzielne natury, boską i ludzką, i stąd należy także mówić o Jego dwóch Osobach: Boskiej i ludzkiej. Maryja w nestoriańskim ujęciu jest zatem jedynie matką Chrystusa-Człowieka (Christotokos). Odmawiano jej natomiast godności matki Boga (Theotokos). Pogląd ten spotkał się ze sprzeciwem św. Cyryla, patriarchy Aleksandrii, który w swoim nauczaniu podkreślał współistnienie dwóch natur w jednej, Boskiej Osobie Jezusa Chrystusa. Sobór Efeski przyjął właśnie jego naukę i uznał w Chrystusie dwie natury: ludzką i Boską, i tylko jedną Jego Osobę, której matką jest Maryja. Od czasów Soboru Efeskiego już nikt nie zakwestionował tytułu Boża Rodzicielka. Na pamiątkę 1500. rocznicy Soboru w Efezie, na którym Kościół ogłosił jako dogmat wiary, że Maryja jest Matką Bożą, papież Pius XI w roku 1931 wprowadził do kalendarza liturgicznego święto Boskiego Macierzyństwa Maryi.

<https://eszkola.pl/religia/dogmaty-maryjne-5658.html>

Dziewica (...) nie tylko poczęła Syna Bożego, aby otrzymawszy od Niej naturę ludzką, stał się człowiekiem, ale aby za pomocą tej natury, otrzymanej od Niej, stał się Odkupicielem ludzi. To tłumaczy słowa aniołów, wypowiedziane do pasterzy: „Iż wam się dziś narodził Zbawiciel, który jest Jezus Chrystus” (Łk 2:11). **W przeczystym łonie Dziewicy, gdzie Jezus przyjął śmiertelne ciało, złączył się tam nawet z ciałem duchowym, utworzonym przez tych wszystkich, którzy mieli wierzyć w Niego i rzec można, że noszą Jezusa w swym łonie. Maryja nosiła jeszcze tych wszystkich, których życie zawierało życie Zbawiciela. My wszyscy przeto, którzyśmy złączeni z Chrystusem, jesteśmy, jak mówi Apostoł, „członkami ciała Jego, z ciała Jego i kości Jego” (Ef 5:30), powinniśmy uważać się za pochodzących z łona Dziewicy, z którego wyszliśmy na podobieństwo ciała, przytwierdzonego do swej głowy. Dlatego jesteśmy nazwani w znaczeniu duchowym, w rzeczywistości mistycznej synami Maryi, a Ona ze swej strony jest Matką nas wszystkich.** „Matką wedle ducha, niemniej Matką rzeczywistą członków Jezusa Chrystusa, którymi jesteśmy sami” (Św. Aug. de S. Virg. VI. 6). **Jeśli przeto błogosławiona Dziewica jest zarazem Matką Boga i ludzi, któż może wątpić, iż wstawia się wszystkimi siłami u Swego Syna, „głowy ciała Kościoła” (Kol 1:18), aby wylał na nas, którzy jesteśmy Jego członkami, dary łaski, zwłaszcza, abyśmy Go znali, i „żyli przezeń” (1J 4:9).**

Pius X, encyklika *Ad Diem Illum Laetissimum*, 1904

Wyraz Matka Boża składa się z dwóch wyrazów „Matka” i „Boża”, dlatego, żeby zrozumieć, kim Ona jest, trzeba pojąć Boga, a to jest niemożliwe dla naszego ograniczonego rozumu. Nic więc dziwnego, że rozum ludzki skończony gubi się, gdy Jej tajemnic docieka, a zarozumiała głowa głupiej jeszcze bardziej. Nie tyle bowiem rozumem naszym ograniczonym, ile za łaską Ducha Przenajświętszego przekonanie o tych wzniosłych tajemnicach do serca wstępuje i w nim się rozwija. Ale tu trzeba dużo, bardzo dużo pokory.

Mariologię studiować bardzo będzie dobrze, ale pamiętamy zawsze, że więcej poznamy Niepokalaną w pokornej modlitwie, w miłosnym doświadczeniu życia codziennego, niż z uczonych definicji, dystynkcji i argumentów (choć i tych zaniedbywać nie wolno).

Św. Maksymilian Maria Kolbe, Drogi poznania Maryi, w: St. Gancarek, Maryja naszą drogą, 2022, str.19-20

Pytanie: Co to dla mnie znaczy że Maryja jest Matką Boga, i zarazem Matką moja?